

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 3.50 zł., dla odbierających pismo osobiście 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.  
**REDAKCJA I ADMINISTRACJA (CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 32. TELEFON 2-45)**  
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.  
Godziny przyjęć redakcji: od poniedziałku do piątku od godz. 12 do godz. 18-tej.  
**KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI” II ALEJA 24.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr., w tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 30 gr. (drobne ogłoszenia: słowa tytułowe 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najniższe ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonia i o siostrach 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagubione 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, cyfrowe i biurowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

## Anglia używa granatów gazowych Krażowniki angielskie strzelały pociskami gazowymi

### „Porozumienie coraz silniejsze”

**PRASA MOSKIEWSKA O STOSUNKACH NIEMIECKO - ROSYJSKICH**  
Moskwa, 18. grudnia.

Wymiana aktów ratyfikacyjnych w Berlinie, dotycząca układu przyjaźni oraz granicy niemiecko - sowieckiej odbiła się głębokim echem w prasie. Berliński przedstawiciel Tass'a podkreśla w sprawozdaniu dla prasy niemieckiej fakt, że mimo plotek rozpraszanych gorliwie przez ministerstwo kłamstw Londynu i Paryża, że między Niemcami a Rosją Sowiecką istnieje ukryta nienawiść i różnica zdań, porozumienie niemiecko - rosyjskie dowodzi silnego zjednoczenia w walce przeciwko próbom złamania przymierza.

### Fala aresztowań w Indiach

Moskwa, 18. grudnia.

Korespondent „Tass'a” donosi z Kabul, że według posiadanych tam informacji w ostatnich dniach w Indiach dokonano licznych aresztowań wśród robotników, wieśniaków jak i członków partii i grup nacjonalistycznych ponieważ wszyscy oni zajęli stanowisko przeciw wojnie oraz zgłosili protest przeciwko niebywałemu pogorszeniu warunków życiowych olbrzymich mas narodu hinduskiego.

Aresztowania w Indiach, jak donoszą komunikaty, obliczają na tysiące osób. W Patna np. w ciągu jednego dnia aresztowano 16 członków hinduskiego Kongresu narodowego, w prowincji Pundżab w Dschalandharze i innych nielatach aresztowano znaczną liczbę osób kierowniczych antybrytyjskiego ruchu hinduskiego. Wszyscy oni na polecenie władz angielskich osadzeni zostali w więzieniu.

### Powstanie w Waziristanie trwa

Rzym, 18. grudnia.

Jok donosi „Azione Coloniale” powstanie w Waziristanie trwa dalej. Na drodze z Dera-Ismael do Khan-Tank powstańcy zatrzymali auto sztabu angielskiego i wzięli do niewoli majora angielskiego Dugala. Angielskie samoloty i oddziały wojskowe podjęły poszukiwania za sprawcami.

### Aresztowania w Anglii

Irlandczycy wytrwale walczą o wyzolenie swego kraju z pod jarzma angielskiego ucisku. Niedawno donosiliśmy o wykonaniu kary śmierci na dwóch członków Republikańskiej Armii Irlandzkiej, za wykonanie zamachu bombowego.

Obecnie policja angielska używa wszystkich środków zmierzających do zduszenia ruchu wolnościowego Irlandczyków. Aresztowania trwają bez przerwy.

Ostatnio w czasie rewizji agencji policji angielskiej znaleźli około 5000 kg. materiału wybuchowego, przygotowanego do wypełniania małych bomb wybuchowych, którymi dokonywane są zamachy w Anglii.

## Przeciwko „Grafowi Spee” słosowano gazy trujące

Montevideo, 18. grudnia.

Kwestię zatrucia gazami załogi „Admiral Graf Spee” pozostawiono rozstrzygnięciu profesorom medycyny. Profesor dr. Walther Meerhoff, który przeprowadził kilkunastogodzinne badania, zapytany o zdanie przez jedną z gazet, oświadczył, że istotnie ma się do czynienia z gazami. Profesor dr. Meerhoff wysłał następnie depeszę do dziennika, który zażądał go o wyjaśnienie w tej sprawie. Treść jej jest następująca:

„Z powodu odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży, zwięźle i odpowiedział. Dokładne badania zdjęć i doświadczenia doprowadziły mnie do wyrażenia opinii, że gaz, którym zatruci byli marynarze statku „Graf Spee”, jest typowym żrącym-parującym o zapachu musztardy dichloretyl-sulfidem, iperytem, choć pragnąłbym stwierdzić, że się mylę. Z całą satysfakcją pozdrawiam, zwołaną w tym celu, komisję profesorów wydziału lekarskiego, którzy również doszli do tych samych wyników.”

### „Graf Spee” zatopił 50.000 ton

Amsterdam, 18. grudnia.

Amerykańskie sprawozdania, że „Graf Spee” zatopił 50.000 ton nieprzyjacielskich okrętów, potwierdzają władze angielskie. Dorzucają nawet kilka szczegółów. Mianowicie „Graf Spee” zatopił dziewięć okrętów handlowych o ogólnym tonażu 48.888 ton.

Zatopione zostały okręty: „Clement”, „Newton Beach”, „Ashley”.

„Huntsman”, „Trevianon”, „Norrie Star” (10.086 ton), „Africa Shell”, „Streonshall” i „Fairora” (7.983 ton). Prawie we wszystkich wypadkach załoga została uratowana. Na pokładzie „Admiral Graf Spee” dobrze obchodzono się z jeńcami angielskimi. Komendant troszczył się o to osobiście.

### Zwłoki członków załogi złożono w Montevideo

Montevideo, 18. grudnia.

W ub. tygodniu odbyła się w Montevideo podniosła uroczystość złożenia na miejscowym cmentarzu zwłok marynarzy załogi „Admiral Graf Spee”.

Tłumy ludzi brały udział w żałobnym pochodzie na cmentarz w Montevideo. Władze miejscowe pozwoliły wziąć udział w pogrzebie załogom okrętów. Marynarze oddali hołd bohaterskim kolegom przez gremialne uczestnictwo w żałobnym obrzędzie. Pośmi niemiecki w Montevideo oraz komendant statku podziękowali wszystkim za wzięcie udziału w pogrzebie. Stosy kwiatów padły na groby poległych.

Salwy honorowe i melodie pieśni żałobnych towarzyszyły konduktowi. Oddziałom marynarzy zgromadzone serdeczną manifestacją. Tłumy publiczności darzyły sympatią marynarzy niemieckich.

6-ciu kapitanów, 9-ciu inżynierów, 25-ciu oficerów i 21 marynarzy angielskich, którzy znajdowali się na pokładzie „Admiral Graf Spee”, oddano do dyspozycji władz konsularnych w Montevideo.

## Strzały koło wysp Fryzyjskich

Berlin, 18. grudnia.

Komendantura niemieckich sił zbrojnych ogłasza:

Jeden z angielskich samolotów bombowych, który wczoraj szybował nad Borkum nie rzucając bomb, zmuszony został przez naszą broń przeciwlotniczą do ucieczki. Dwa dalsze angielskie samoloty wojenne próbowały zaatakować wyspę Sylt. Cztery zrzucone bomby padły obok wyspy w morze.

Większe rozmiary przybrała wojna powietrzna w godzinach popołudniowych. Atak rozwinęły samoloty angielskie na wschodnią część wysp Fryzyjskich. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 10 samolotów z pośród 20 napastników.

Na froncie zachodnim bez specjalnych wydarzeń.

Berlin, 18. grudnia.  
Skończył parowiec niemiecki „Bremen”



WYBRZEŻE POŁUDNIOWO - AMERYKANSKIE. Niemiecki okręt pancerny „Graf Spee” znajduje się obecnie w porcie Montevideo.

szczęśliwie dopłynął do oczyszczonych wybrzeży, samoloty brytyjskie próbowały zaatakować zatokę. Niemiecka broń przeciwlotnicza z wysp północnych nie pozwoliła samolotom Anglii na żadną akcję.

Jak się okazuje, podczas tych nalotów zestrzelono dwa samoloty angielskie.

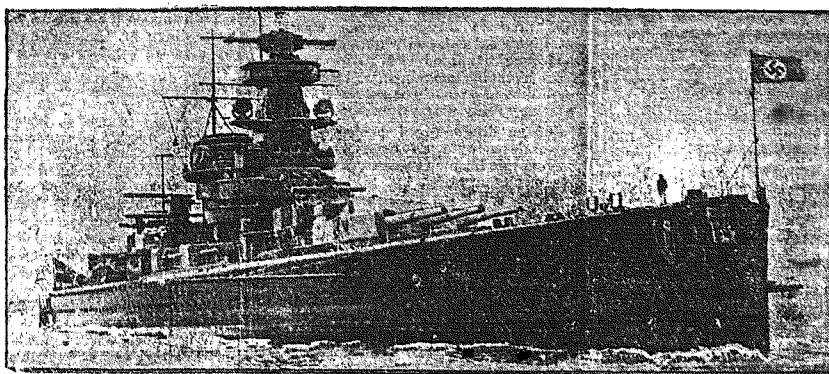
### Ofiara własnych zapór

Amsterdam, 16. grudnia.

Jak donosi komunikat admiralacji brytyjskiej, samoloty brytyjskie wojennej wpadły się w liny balonu zaporowego w pobliżu Southampton i runął na ziemię. Załoga w liczbie 4 osób zginęła.

Londyn, 16. grudnia.

Wczoraj w nocy ogłoszono w zachodniej Anglii alarm lotniczy. Komunikacja była wstrzymana przez 10 minut; mieszkańcy udali się do schronów przeciwlotniczych.



NIEMIECKI OKRĘT PANCERNY „GRAF SPEE”, którego wspaniały sukces w walce u ujścia La Platy wywołał w całym świecie potężne wrażenie.

# Admirał „Graf Spee” w Montevideo

Berlin, 18 grudnia.

Towarzystwo Telegraficzne Rzeszy komunikuje z Montevideo, (Urugway) w Ameryce Południowej. Pięć wojenną walka morską wydarzyła się na wodach Ameryki Południowej. Niemiecki okręt pancerny „Admirał Graf Spee” wczoraj zatopił dwa statki Wielkiej Brytanii. Jeden okręt o 5000 t, a drugi o 7000 tonach wyporności podczas wjazdu do Río de la Platy.

Mniej więcej o godz. 12 w południe rozszły się różne plotki po mieście w Montevideo. Buenos Aires a stąd przesyłane były na cały kontynent Południowej Ameryki. Parowiec japoński przesyłał wiadomości, że na oceanie widział angielskie okręty wojenne oraz niemiecki pancernik na wysokości Urugwaju. Od tej chwili ogarnęła gorączka cały kontynent Ameryki. Wczoraj o godz. 18 przyszło potwierdzenie tej wiadomości.

W widłach rzeki La Platy rozegrała się potyczka. Niemiecki krążownik „Admirał Graf Spee” zaatakował angielskie go „Exeter”, płynące pod konwojem dwóch statków lżejszych: „Ajax” i „Achilles” ze swej strony zaatakowały parostatek Rzeszy.

Z wybrzeża Urugwaju ludność przyglądała się walce, pociskom armat i raz po raz wyrzucanym salwom broni. Pierwsze spotkanie nastąpiło między „Admirałem Graf Spee” a „Exetern”, który walczył ciężko uszkodzony i musiał wycofać się. Walka trwała z przerwami zaledwie około trzech godzin. Po pewnym czasie atak zaczęło na nowo. „Admirał Graf Spee” walczył przeciwko silniejszym przeciwnikom. Potyczka trwała aż do zapadnięcia ciemności. Musimy wiedzieć, że w Południowej Ameryce jest teraz lato i że ciemność zapadała po godzinie 21.

O północy mieszkańcy Montevideo znali już szczegóły walki. „Admirał Graf Spee” według niektórych pogłoszek miał być zatopiony, lecz była to tylko plotka. Pancernik niemiecki zaraz po stoczonej bitwie ukazał się w porcie Montevideo i zarzucił kotwicę. W kilka minut później wypłynęły również do portu dwa statki angielskie. Trzeciego krążownika nie znaleziono.

Pancernik niemiecki „Admirał Graf Spee” ludność Montevideo postawił na nogi. Przeszło 20.000 ludzi pośpieszyło do portu, by zobaczyć tego, o którym tak dużo w ostatniej chwili mówiono. Od najwcześniejszych godzin rannych wszystkie szalupy i łodzie motorowe były wypełnione ludźmi, ciekawymi ujrzeć krążownika Niemiec.

„Admirał Graf Spee”, zakotwiczony ok 200 metrów od mola, robił wielkie wrażenie swym wspaniałym wyglądem. Załoga okrętu zajęta swą pracą, żywo ruszała się po pokładzie. Było niemożliwością porozumieć się z załogą pancernika. Przedstawiciel Rzeszy niemieckiej na pierwszą wiadomość, że statek stoi w porcie natychmiast udał się na pokład o bardzo wczesnej godzinie. Pośel Rzeszy niemieckiej przy swej powtarzanej wizycie udzielił przedstawicielom prasy wywiadu.

Krążownik „Admirał Graf Spee” wczoraj wieczorem o godz. 19 czasu tamtejszego oddał za pośrednictwem władz Urugwaju jeńców angielskich ich władzom miejscowym. Chodziło o 60 jeńców, a wśród tych znajdowało się sześć kapitanów i sześć wyższych oficerów marynarki angielskiej. Jeńcy podziękowali komandorowi niemieckiego statku za użyczone schronienie.

„Admirał Graf Spee” stoi zakotwiczony w porcie Montevideo. Każdy może się przekonać, jak pancernik wyszedł z potrojonej walki. „Exeter” angielski, według meldunków został dość ciężko uszkodzony. Kilku marynarzy pancernika „Graf Spee” oddało życie dla Führera Adolfa Hitlera i Rzeszy. Polegli zostali pochowani przez dzielnicę załogę na miejscowym cmentarzu. Jeden ciężki rany został przewieziony do tutejszego szpitala. Reszta załogi krążaka się żwawo po pokładzie okrętu. Pozdrawiają oni z wesoło uśmiechniętą twarzą tysiące, którzy przychodzą do portu, by podziwiać mełstwo i bohaterstwo marynarzy pancernika „Admirał Graf Spee”.

## Straty państw neutralnych

Amsterdam, 18 grudnia.

Amsterdamski „Telegraf” donosi o nowych, zatopionych w sobotę, okrętach. — Holenderski frachtowiec „Pennland” zabrał na swój pokład na Atlantyku załogę greckiego parowca „Germania” (5217 ton). „Germania” zatonał. Wysłał on znaki SOS, ale krótko po tym poszedł na dno.

Jak donosi prasa niemiecka, norweski okręt „Folinn” (1674 ton), najechał na minę u północno-wschodnich wybrzeży Szwecji i zatonał. Okręt znajdował się w drodze do Grangemouth. Jak dotychczas, znaleziono łódź ratunkową okrętu z dwoma trupami. Należy przypuszczać, że marynarze zmarli na śmierć.

Holenderski statek przybrzeżny „Brind” wysadził w Rotterdamie 11-tu pozostałych przy życiu członków załogi szwedzkiego okrętu „Ursus” (1499 ton), który około wybrzeży Anglii najechał na minę i zatonał. Dwaj z pozostałych 11-tu uratowanych marynarzy, są poważnie ranni. — 9-ciu członków załogi najprawdopodobniej straciło życie.

Dwa norweskie okręty: „Ragu” (3000 ton) i „H. C. Flood” (2000 ton) najechały na miny i zatonały.

Amsterdam, 18 grudnia. Według belgijskich komunikatów z Ostendy, belgijski okręt towarowy „Rosa” w drodze z Antwerpii do Anglii, w pobliżu ujścia rzeki Tyne, koło New Cas-

tle, przy wschodnich wybrzeżach Szkocji wpłynął na minę i zatonał. Jeden z marynarzy podczas eksplozji zginął.

Kopenhaga, 18 grudnia.

Duński parowiec „Maganus”, własność Państwowego Towarzystwa Okrętowego w Kopenhadze, w drodze do Anglii wpłynął na minę i zatonał. Okręt na pokładzie swym posiadał załogę, składającą się z 85-ciu osób.

## Dwa angielskie okręty zatopione

Dwa okręty — cysterna „Atheltemplar” (8939 ton) z Liverpoolu i „Inverlane” (19141 ton) z Dublina w sobotę w nocy na Morzu Północnym najechały na minę i zatonały. Pozostała przy życiu część załogi w ciągu nocy przewieziona została do jednego z portów na wschodnim wybrzeżu Anglii.

„Inverlane” spłonął na morzu i z pozostałości załogi uratowano tylko siedem osób. Okręt bardzo szybko zatonał. Dwóch ludzi załogi „Atheltemplar” zginęło, resztę — trzydziestu ośmiu — uratowano. W dalszym ciągu admiralica komunikuje, że okręt rybacki „James Ludford”, używany obecnie jako poszukiwacz min najechał na minę i zatonał. Dwaj oficerowie i 15 marynarzy zginęło.

## „Exeter” osiadł na mieliznie

Ciężkie uszkodzenie na przedokręciu i budowie przestawowej

Berlin, 18. grudnia.

W związku z walką morską na wodach Urugwaju między niemieckim okrętem pancernym „Admirał Graf Spee” a krążownikami angielskimi „Ajax” i „Achilles” prasa ogłosiła kilka szczegółów.

Według meldunków, uszkodzenie ciężkiego okrętu brytyjskiego „Exeter” — sa większe, niż przypuszczano.

Z całą pewnością można twierdzić, że krążownik otrzymał ciężkie ciosy w przedokręcie, następnie zostały zniszczone obydwa przednie wieże ochronne. Wskutek pożaru zniszczone zostały włączania przesłowe. Oprócz tego zniszczona została cała kotłownia. „Exeter” wobec powyższych uszkodzeń, musiał wycofać się z potyczki.

Krążownik „Exeter” następnego dnia widziany był w ujściu La Platy. Został on zmuszony do wypłynięcia na mieliznę w obawie przed zatonięciem.

## „Exeter” szuka doku portowego?

Berno, 18. grudnia.

Potyczka morską na wodach La Platy, która przyniosła niemieckiemu pan-

cernikowi „Admirał Graf Spee” wawrzyn zwycięstwa znalazła się również na łamach prasy szwajcarskiej, która ze szczególnym zainteresowaniem komentowała wyniki walki morskiej.

Dienniki szwajcarskie publikują z pewnych źródeł amerykańskich, że krążownik brytyjski będzie musiał być holowany do doku portowego w Argentynie. Komendatura „Exeter” zamówiła w argentyńskiej Kasie Chorych przeszło 100 łóżek dla swych rannych. Z wielkim napięciem oczekuje tu dalszych wyznażeń w zatoce La Platy.

Buenos Aires 18. grudnia.

Attache marynarki angielskiej komunikuje, że złożył prośbę w ministerstwie marynarki o pozwolenie przeniesienia 100 rannych marynarzy załogi „Exeter” na ląd do Bahía Blanca. Rząd udzielił zezwolenia. Urzędnicy angielskiego poselstwa nie byli w stanie zawiadomić o tym krążownika ponieważ urządzenie telegraficzne zostało całkowicie zniszczone. Ambasada brytyjska w Buenos Aires podała do ogólnego wiadomości, że okręt wojenny „Berham” nie brał udziału w potyczce.

## Depesza gratulacyjna dla „Bremen”

Bremen, 18 grudnia.

Główny zarząd Lloyd’a w Bremen otrzymuje z całej Rzeszy tysiące depesz gratulacyjnych i listów. Szczególnie marynarze i żołnierze frontowi nie omisszali wyrazić swej radości z powodu szczęśliwego powrotu „Bremen” do portu ojczystego. — Wśród gratulantów znajdują się byli podróżni „Bremen”, jak również i goście zagraniczni.

Wszystkie powinszowania, które jeszcze ciągle przychodzą do zarządu okrętów, — potwierdzają zdania, wypowiedziane przez sekretarza Hermanna Essera w jego depeszach: „Szczęśliwy powrót zwycięskiego statku zgotował niemieckiemu narodowi wielki dzień radości!”

## „Batory” zarekwirowany na zlecenie Włoch

Rzym, 18 grudnia.

Polski okręt pasażerski „Batory”, siostrzany okręt transoceanicznego motorowca „Piłsudski” (zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną na wodach północnego Atlantyku), na zlecenie Związku właścicieli okrętów w Trieście „Admira”, został zarekwirowany w Kanadzie. Obecnie znajduje on się w jednym z portów pod strażą niemieckiej łodzi podwodnej.

„Batory” wybudowany został w Trieście przez Zjednoczone Zakłady Stoczni i do dnia dzisiejszego nie został zapłacony. — Należność wynosi pół miliona dolarów. Stocznia włoska zażądała natychmiastowej zapłaty wyżej wymienionej sumy, gdyż w wypadku przeciwnym okręt staje się własnością firmy. Dług jest zabezpieczony na hipotecę statku.

## Okręt cysterna i poszukiwacz min uszkodzone

Londyn, 18 grudnia.

Jak donoszą z Londynu, angielski okręt cysterna „San Alberto” (7397 ton), obok południowo-zachodnich wybrzeży Anglii, został uszkodzony z powodu „akcji nieprzyjacielskiej”. Na pokładzie „San Alberto” znajdowało się 44-ch marynarzy załogi, z których 42-ch zostało uratowanych, 6-ciu z nich dotarło do portów południowo-zachodniej Anglii, reszta, w liczbie 36-ciu osób, wczoraj wieczorem przybyła na stały ląd.

Londyn, 18 grudnia.

Admiralica wielkiej Brytanii żąda, że została zmuszona podać do wiadomości J. W. Królowi Anglii o stracie poszukiwacza min „William Hallett”. Okręt ten wpłynął na minę i zatonał. Z załogi tylko jeden marynarz zdołał się uratować.

## Umowa Budapeszt — Belgrad?

Belgrad, 18 grudnia.

Rokowania pomiędzy Belgradem i Budapesztem w ostatnim czasie przybrały taki postać, że w najbliższych dniach politycznych liczą rychłe zawarcie porozumienia między obu państwami. Dotychczas nie ma między narodowymi potwierdzenia o opublikowanej w prasie włoskiej wizycie na Węgrzech zastępcy prezesa rady ministrów Maerka. Jak słychać termin wizyty, stanowiący bezwzględnie dowód węgiersko-jugosłowiańskiej współpracy, wyznaczony został na pierwszą połowę stycznia.

## Instytut Rozrachunkowy w Krakowie

Do przeprowadzenia rozrachunku należności płatniczych między Rzeszą a Generalną Gubernią został utworzony w Krakowie Instytut Rozrachunkowy.

Zasady obrotu rozrachunkowego ustalone są zarządzeniem kierownika Wydziału Dewiz przy Urzędzie Generalnego Gubernatora z dn. 20 listopada r. b., które postanawia, że wszelkie zapłaty między Generalną Gubernią a Rzeszą Niemiecką następują wyłącznie w drodze rozrachunku za pośrednictwem Niemieckiej Kasy Rozrachunkowej, Berlin C. 111 i Instytutu Rozrachunkowego w Krakowie.

## Monopol zapalczany pod nadzorem niemieckim

Jak donosi „Krakauer Zeitung” dotychczasowe polskie przepisy, odnoszące się do monopolu zapalczanego pozostają — według zarządzenia Generalnego Gubernatora okupowanych ziem polskich dra Franka — w mocy.

Zarząd monopolu zapalczanego podlega nadzorowi Generalnej Dyrekcji Monopolu w Generalnym Gubernatorstwie. Przepisane należności, służące do spłacenia zabezpieczonego na monopolu zapalczanym pożyczki, należy wpłacać co dwa tygodnie na konto specjalne monopolu zapalczanego Generalnej Dyrekcji Monopolu w Reichskreditkassie w Krakowie.

## Postawa Italii

wobec położenia politycznego świata — Mowa min. Ciano

Rzym, 18 grudnia.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, w sobotę przed południem wobec Izby faszyzowskiej i korporacyjnej wygłosił oczekiwaną z dużym napięciem przez cały świat, swą mowę.

W przesłowo dwugodzinnych wywodach hr. Ciano dał całkowity obraz polityki zagranicznej Italii od 1935 r., jej rozwój, a dalej aktualne zagadnienia, które krótko opublikowane zostały w rozkazie dziennym Wielkiej Rady Faszyzowskiej.

Już na długo przed posiedzeniem sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Szczególnie licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny, był także ambasador von Mackensen oraz przedstawiciele dworu i wyższych wojskowych. — Wszyscy członkowie Rady przybyli w faszyzowskich mundurach i niezwykle owacyjnie powitali Mussoliniego i min. Ciano. Prezydent Izby Grandi i udzielił głosu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano, który na wstępie przypomniał znana przeprowadnie Mussoliniego, że Europa w latach 1935 — 1940 znajdowała się będzie w punkcie zwrotnym.

W dalszych, ponad dwugodzinnych wywodach, włoski minister spraw zagranicznych dał przegląd całokształtu i jedno-

znaczne uzasadnienie faszyzowskiej polityki zagranicznej ostatnich lat. Przy tym zastanowił się hr. Ciano nad głębokimi przyczynami kryzysu, w jakim znajduje się Europa oraz stwierdził jasno i stanowczo winę demokracji zachodniej za obecną wojnę. W dalszym ciągu hr. Ciano dał zarys historyczny rozwoju wydarzeń, które doprowadziły do przyjaźni między Niemcami i Italią i oświadczył — tak, jak to krótko uczyniła Rada Faszyzowska — że i w dalszym ciągu polityki przyjaźni, trwać będzie porozumienie między obu mocarstwami osi.

W mowie swej omówił hr. Ciano doniosły udział Italii w hiszpańskiej wojnie o wolność oraz o przyłączenie Albanii, które stanowiło dla Italii fakt niezbędny do życia. Dużą część przemówienia poświęcił hr. Ciano zagadnieniu polskiemu i jego historii. Doszedł on do definicji, że tylko z takim postępowaniem Rzeszy Niemieckiej należało się liczyć wobec podstępnych manewrów okrażania demokratycznych podległych wojennych.

# Rola miny w wojnie morskiej

## Anglicy są bezradni wobec nowego typu min niemieckich

Ody Amerykanin Fulton przed z górą 140 laty zaproponował admiralicy angielskiej zastosowanie min morskich, starzy marynarze odrzucili ten wynalazek, nie wierząc w jego skuteczność. Budził on widocznie podobne wątpliwości, co później łódź podwodna. Oba te rodzaje broni w pierwszej niemiecko-angielskiej wojnie morskiej omal nie spowodowały likwidacji angielskiego panowania na morzu.

Fakt ten znany jest, jeżeli chodzi o łódź podwodną, nie wszystkim jednak wiadomo, że 10 proc. sukcesów niemieckiej wojny handlowej z Anglią przypisać należy minom i że czwarta część strat poniesionych przez Anglię w okrętach liniowych i krążownikach oraz więcej niż połowa strat w torpedowcach i kontrtorpedowcach przypada na rachunek min.

### Konstrukcja min.

Floty, biorące udział w wojnie światowej, zużyły prawie 300.000 min, z tego na samym Morzu Północnym 100.000 angielskich i prawie 60.000 amerykańskich. Miny niemieckie rozmieszczone były dokoła Anglii na Morzu Białym i dochodziły aż do Singapora i Nowej Zelandii. Niemieckie i rosyjskie miny odznaczały się najlepszą konstrukcją, angielskie natomiast początkowo mało wartościowe, zostały potem ulepszone; amerykańskie były dobrze pomyślane, ale wprowadzone zbyt późno i niedostatecznie wypróbowane.

Wspólną cechą wszystkich tych min była zakotwiczenie na dnie morza za pomocą ciężaru, od którego szła lina aż do właściwej miny, unoszącej się z pewną głębokością w wodzie. Wybuch następował po silnym zetknięciu się z okrętem miny, unoszącej się z pewną głębokością w wodzie, albo (jak w minach amerykańskich) jej miedzianych anten, skierowanych ku górze i ku dół.

Uszkodzenia przez miny były na ogół lekkie i prowadziły najczęściej do katastrofy nawet największych okrętów, jak np. angielskiego „Audacious”, którego zatopienie na północ od Irlandii, na skutek najechania na minę niemiecką 27 października 1914 r., przez długi czas utrzymywano w tajemnicy. Również zatopienie krążownika „Hampshire”, wiozącego na pokładzie marszałka polnego Kitchenera, na zachód od Wysp Orkney, 5 czerwca 1916 r. było dziełem niemieckiej miny. Miny stawiane były przez krążowniki, kontrtorpedowce, łodzie podwodne i specjalnie do tego przeznaczone okręty.

### Unieszkodliwienie groźnej broni.

Zwalczanie min i pól minowych jest zadaniem specjalnych okrętów, zwanych poławiaczami, wyposażonych w odpowiednie przyrządy i urządzenia. Urządzenia te składają się głównie ze stalowej liny, przeciąganej przez dwa wyłazki pod wodą na odpowiedniej głębokości. Lina ta odrywa minę od kotwicy i powoduje jej wybuch.

Jeszcze skuteczniejszy był pewien wynalazek angielski, stosowany podczas wojny światowej. Był to przyrząd o cierniowej powierzchni, który, przemieszczając się po dnie, odrywał miny od kotwicy i powodował ich wybuch.

kach handlowych, był tak skuteczny w walce z minami dawnego typu, że niebezpieczeństwo ich zdawało się przerywać.

### Miny „magnetyczne”.

Teraz jednak wojna przy pomocy min weszła na nowe tory. Angielscy specjaliści twierdzą, że niemieckie łodzie podwodne i samoloty rozrzucały po wodach angielskich w reze Humber, w Tamizie i wszędzie tam, gdzie statki muszą przechodzić przez kontrolę angielską, nowy rodzaj min. Specjaliści ci czynią zarzut, że stawianie min na wodach używanych przez statki handlowe, według paragrafu 12 konwencji haskiej z r. 1907 jest niedopuszczalne. Zarzuty te odparto jednak stwierdzeniem, że chodziło tu o wojskowe szlaki wodne; jak o tym świadczy fakt, że liczne okręty wojenne zostały na nich zatopione. Premier Chamberlain rozszerzył jeszcze zarzut, utrzymując, że Niemcy widocznie wola wojnę „bez ryzyka”.

Anglicy twierdzą ponadto, że nowe miny niemieckie nie dają się usuwać i wyławiać dotychczasowymi przyrządami, lecz one bowiem prawdopodobnie na dnie i nie posiadają liny kotwicznej. Stąd przypuszczenie, że chodzi tu o miny „ma-

gnetyczne” których konstrukcja jest do tychczas zagadką, nie znaleziono bowiem jeszcze ani jednej sztuki, która by nie wybuchła.

Rozbieżne są zdania co do tego, czy miny te wskutek magnetycznego działania przepływającego nad nimi okrętu natychmiast się zapalają, czy też podpyływa ją najpierw, aby zderzyć się z okrętem. Działanie ich jest w każdym razie tak silne, że obok licznych parowców już wiele okrętów wojennych i poławiaczów min padło ich ofiarą.

Anglicy spodziewają się jednak jak utrzymuje sprawozdawca morski „Times” że uda im się opanować te „plagi” za pomocą odpowiednich środków obronnych. Wszyscy wynalazcy angielscy so stali wezwani do współpracy. Tymczasem jednak każdy dzień przynosił nowe straty. Wszystkie wschodnie porty angielskie zablokowane są tymi minami oraz szczerkami zatopionych okrętów, że gluga na Tamizie jest chwilowo niemożliwa. Na te porty wschodnie właśnie od Hull, przez Londyn na Newcastle, przypada 25 proc. przeładunku, co jest wielką stratą, powiększoną jeszcze przez zbytek obciążenia portów zastępczych na wybrzeżu wschodnim.

## Lord d'Abernon kontra Chamberlain

### „Dziś musimy dbać więcej o nasze własne sprawy”

O lordzie d'Abernon, który po wielkiej wojnie był pierwszym ambasadorem angielskim w Berlinie, można śmiało powiedzieć, że doskonale zna zagadnienia polityki nie tylko niemieckiej, ale i angielskiej. Wydał on w r. 1930 dzieło o polityce zagranicznej, w którym na podstawie swoich doświadczeń zdefiniował wytyczne, jakich, jego zdaniem, trzymać powinna się polityka angielska, jeżeli imperium brytyjskie ma pozostać tym, czym jest. Niepokoi go fakt, że Anglia, której postawa jest niewyrażna i skłonna do mieszania się w cudze interesy, rości sobie nieograniczone prawo do cenzury moralnej innych, budząc w świecie podejrzenia i niepewność. Dla d'Abernona, jak dla lordów Rosebery, Kimberleya, Salisbury i innych wielkich Anglików jest rzeczą zrozumiałą, że wśród narodów panuje powszechna niechęć ku Anglii i że ciągle jeszcze utrzymuje się określenie o „perfidnym Albionie”.

Wobec faktu załamania się podczas wojny światowej trzech wielkich cesarstw: Rosji, Niemiec i Austro-Węgier cierpiał również autorytet innych państw na całym świecie, dlatego właśnie Anglia winna się zajmować wyłącznie sprawami swego imperium.

Minęły bowiem czasy, w których An-

glia mogła w imię wyższej moralności rościć sobie powszechne prawo do interwencji. „Dziś — pisze lord d'Abernon — musimy dbać więcej o nasze własne sprawy i koncentrować wysiłki na rozwoju źródeł pomocniczych naszego mocarstwa.”

Warunkiem powodzenia tej polityki jest konieczność unikania niepotrzebnych interwencji leżących poza sferą naszych szczególnych zainteresowań. Zagadnienia naszych wielkich dominów porostających na różnych stopniach rozwoju, wliczając nad 300 milionami poddanych korony brytyjskiej w Indiach, zlikwidowanie bezrobocia w kraju, warunki obrony narodowej, zasadniczo zmniejszenie skutków wprowadzenia łodzi podwodnych i broni powietrznej, zmiana naszej sytuacji gospodarczej wskutek zastąpienia węgla innymi źródłami energii — wszystko to wymaga skupienia, a zakazuje rozpraszania się i szukania awantur. Wyłącza więc wszelkie mieszanie się w sprawy, które nie mają dla nas twynętnego znaczenia.”

Te wytyczne polityki zagranicznej sprzeczne są ze wszystkimi swoimi szczegółach z tym, czego rząd Chamberlaina żąda od narodu angielskiego.

## Z miasta i okolicy

### Z Sądu Specjalnego w Częstochowie

Przed Sądem Specjalnym w Częstochowie stanął w dniu 18 grudnia b. r. snów wiele osób, które skazane zostały za swe czynny na umieszczenie w domu poprawy i karę więzienia.

Robotnik Stanisław Kapitański z Częstochowy odpowiadał za dokonanie włamania do sklepu z ubiorami, skąd skradł 26 ubrań i 8 palt. Wspólnicy Kapitańskiego skazani

zostali na jednym z poprzednich posiedzeń Sądu, gdyż w tym czasie Kapitański uciekł. Ponieważ chodziło tu szczególnie o ciężką kradzież, oskarżony skazany został na 10 lat domu poprawy.

Polak Morczyński z Częstochowy szerepół artykułów spożywczych w pierwszych miesiącach wojny wyżył do popelnienia oszustw. W całym szeregu wypadków przyszył on, że dostarczy z Łodzi tanio artykuły żywnościowe, ponieważ jest w dobrych stosunkach z władzami niemieckimi. Na rachunek pobral zaliczki do

200 zł. Zebrane pieniądze wydał na zabawę ze swą znajomą. Ponieważ oskarżony wyżył biedę i zaufanie poszkodowanych dla złych celów, skazany został na 5 lat domu poprawy.

W placówce policyjnej w Częstochowie zatrudniony był mężczyzna jako tłumacz. Jednego dnia zameldowano mu, że znaleziono zostł motocykl. Zamiast sprawę tę przekazać i jej policyj, zatrzymał i przywłaszczyl te 6w motocykl. Postępowaniem tego odzaju oskarżony skazodlił policyj niemieckiej. Ponieważ jednak okazał skrupa, skazany został na 9 miesięcy więzienia.

Zatrudniony w charakterze szofera w Urzędzie Landrata w Zawierciu odial 80 litrów benzyny i schował, ażeby sprzedać ją żydowi. Żyd przyrzekł mu wysoką cenę, pocestował go wdłką, ażeby zacheć go dalej do uprzedzenia kradzieży. Przystępstwo wkrótce wyszło na jaw i szofer skazany został na 1 rok 6 miesięcy więzienia, a podlegacz-żyd na 2 lata więzienia.

Dwaj policyj niemiecką policyj przyjęli do służby policyj policjanci zostali w czasie służby obrażeni przez Polaka. Kiedy go satrzymano, usiłował stawić opór. Sąd wyraził przekonanie, że ustanowieni przez władze niemieckie urzędnicy, zaczepieni w czasie wykonywania czynności służbowych, pozostają pod ochroną prawa i skazal oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

### Zima nie na żarty

Trwający od paru dni mróz przybrał na siłę. Po wczorajszym względnie łagodnym jesli chodzi o temperaturę dnia, dziś rano wskutek znacznego wzrostu temperatura spadła i wyniosła o godz. 6.30 rano 9 stopni poniżej zera.

Wesliśmy w okres mroźnej i wietrznej, a przez to bardziej dotkliwie odczuwającej zimy.

### Posypywać chodniki piaskiem

Od paru dni wobec niewielkiej ilości śniegu a stosunkowo znacznym zimnie, chodniki nasze stały się śliskie i stanowią niebezpieczeństwo dla przechodniów.

Dlatego też należy przypominieć dozorcóm domowym, że w dniach, kiedy na chodnikach jest ślizgawica, celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom win ni posypywać chodniki piaskiem lub popiołem.

### Pies, który znał wartość pieniądza

W niedalekim Radomsku miał niedawno miejsce dziwny okaz nadzwyczajnej psiej inteligencji. Mianowicie przebywał tam na stacji przybłąkany pies bernardyn. Skąd się wziął, nikt nie wiedział. Przypuszczano tylko, że w czasie zamieszek wojennych musiał zaginać w drodze swemu panu. To przypuszczenie potwierdzało się tym, że wielu było amatorów, którzy psa chcieli zabrać, lecz wszelkie próby na nic się nie zdały, pies ze stacji nie chciał odejść, przy każdym pociągu był obecny i wesoły. Pies przebywał więc na stacji, żywność przez podróźnych, a najchętniej przyjmował pieniądze, z którymi następnie udawał się do bufetu, kładł je na ladzie i skomieniem upominał się o kielbasę.

Najciekawszym było to, że pies z czasem nauczył się rozróżniać pieniądze, wiedział, że za miedzianą otrzyma mniej szą porcję, a za pieniądź niklowy — większą. Chcąc się o tym przekonać, robiono kilkakrotnie próby, w których pies wykazywał swoją zmyślność, nie chcąc za nikłowy pieniądź przyjąć małej porcji i szczerkaniem upominał się o więcej. Podróżni chętnie dawali mu pieniądze, gdyż niejeden chciał się nacznie przekonać o chytrych i inteligencji psa. Pies ten, jak się zjawia, tak i znikł niespodziewanie; nikt nie umiał powiedzieć, co się z nim stało. A może odnalazł swego pana?

**„OWOCARNIA”**  
FELICJANA WANIELA  
ul. Pilsa Da-... 13  
Poleca: OWOC, SŁODZICZE I RYBY.  
Cena umiarkowana.

**Karn e tywe** — hurt i detal Joleca Centrala Handlowa — Rolnicza, Narutowicza 1.  
**BIURO FILATELISTYCZNE**, III Aleja 49, kupuje znaczki polskie i zagraniczne cale zbiory i pojedynczo. 536  
**UWAGA**, Codziennie świeże drożdże — tanio. E. Piernikarski, Mała 12. 539

### RZĄDCA

administrator lat 47, Poznański, 20-letnia praktyka w intensywnych gospodarstwach Rolniczych, wladający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie szuka posady od zaraz. Oferty do Adm. „Kuriera” pod „Agrom”. 491

### Pianista wirtuoz

prof. St. Chętkowski

powoził. udziela lekcji gry fortepianowej AR Najów. Maryi Panny Nr. 39. 579

**INTELIGENTNA** rodzina wysiedlona z Poznania posoi e bieleńską podcielową, osobistą. Ofiary do „Kuriera” dla caworga”. 578

**ZGUBIONO** legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydłaną na nazwisko Dylński Leonard. 577

**STUDENTKA** germanistki U.P. i profesor udzielała lekcji niemieckiego. 3-go Mała 14. m. 17. 580

**UNIEMIAŁAM** polkowitzowa z dnia 15.XII na st. 84. — a wystawienie Stefana Stankiewicza. 581

**GATER** Ismy „Field” Berlin dołny 330 m/ta na chodzie sprzedartak Zasady, Olmtyra k/Częstochowy. 576

**NIEMIECKIEGO** lekcji udziela Intyzier, Da-browskiego 4, piętro, Seraneczow. 632

**ZYGMENTOSTWO GRONETOWIE** z Poznania zawiadają krewnych, znajomych, że mieszkają obecnie w Częstochowie, ul. Focha 38 Re. prezentacja Browaru Okocim. 574

**BEZDZIEDNE** małżeństwo z Poznania poszukuje poloju umiarkowanego w kulturalnym domu. Zgłoszenia „Kurier Częstochowski”. 573

**ZAKŁAD FRZYSKI** K. Sobolowskiego Alsea Wolności 44. Wykonuje trwałą, ozdobną i wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY** Zygmunta Skawskiego II Aleja 16 w podwórku wst. wó szpitala N. Panny Maryi. Wykonuje wszelkie zdjęcia i portrety. 60

**„ELEKTRA”** A. Stankiewicz, Częstochowa, Al. k. Nr. 32. 62

**SKLEP OGRODNICZY** R. Kucharskiego II Aleja 23. Posiada warzywa, kwiaty i owoce. 64

### DRUKARNIA

#### „Kuriera Częstochowskiego”

III Aleja Nr. 52

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, blankiety, koperty, katalgi buchaferyjne, bilety wytywa i t. p.

Ceny umiarkowane.

Wykonania cychli i solidna.

### Ogłaszajcie się w

„Kurierze Częstochowskim”



# Czy ryby... mówią?

## Miłośnicy akwariów i ich kłopoty

Zbieracze to naród osobliwy. Wyzywają się w swych pasjach namiętnie, niemal bez reszty. Wszystko jedno, czy obiektem kolekcjonerstwa są znaczki pocztowe, fajeczki, parasole, widokówki, rzadkie kruki bibliofilskie, eksponaty numizmatyczne (stare monety), — zawsze przybierają one formy manii, sorbującej człowieka i wysuwającej się na czoło jego zainteresowań.

Specjalna jednak, można by rzec — szlachetniejsza odmiana zbieracza — to ci, którzy kolekcjonują... żywe istoty. Mamy na myśli — miłośników akwariów. Łączy się w nich czysto naukowe pragnienie poznania tajemników życia, miłość stworzenia i poczucie estetyki. Dlatego jest to mania, zasługująca nie tylko na... tolerancję, ale i na poparcie, szczególnie u młodzieży szkolnej.

Dobrze utrzymane akwarium stanowi zawsze wyjątkowo dekoracyjny fragment mieszkania. Ostatnio liczne kawiarnie, a nawet lokale nocne, doceniając dekoracyjne znaczenie akwarium, zdołały nim swe sale. Niestety, opary dywanów papierosowych i zaduch, panujący w tego rodzaju lokalach, niezbyt sprzyjają zdrowiu i dobremu rozwojowi rybek.

Jak filatelisci mają swe rarytasy, osobliwości i unikaty — trójkątne „Liberie” i „Francje” z nadrukami wystawowym — tak i miłośnicy akwariów chlubią się różnymi, specjalnie wyhodowanymi gatunkami rybek złotych czy innych pochodzących z odległych, egzotycznych wód.

Takimi okazami, których zdobycie jest przedmiotem marzeń tysięcy miłośników akwariów są — pulchry, a szczególnie niektóre ich odmiany i ryba neonowa.

Hemigrammus pulcher wywodzi się z Amazonki ma bardzo ładny kształt, szeroki, wachlarzowaty ogon i jest spłaszczona. Oczy tych ryb są czerwone i świecą się bardzo intensywnie — tak, że w wodzie czynią wrażenie lamp sygnalizacyjnych. Grzbietowe i dolne płetwy łososiaka są także czerwone i nakrapiane, jak skrzydełka motyle.

Cała ryba mieni się zresztą najrozmaitszymi kolorami, które niekiedy znikają. Część przyciemniona połyskuje barwą ciemnozieloną, ale barwa ta zanika niekiedy. Najciekawsze jednak i najładniejsze u łososiaka jest, że poniżej głowy posiada on czarno-zielono-złocistą plamę. Niekiedy zieleń ta błysnie, jak smaragd i — gdy równocześnie błysną ogniste oczy-lataraki, wtedy efekt jest nieporównany. I nagle szmaragdowy błysk zanika, intensywność nabiera koloru części plamy, przechodząca w złota po-

maraneczowy. A po tym zabiera „głęboką” część czarna, połyskująca, jak głęboki aksamit. Odnosi się to nieodparte wrażenie, że ta gra kolorów ma swoją wymowę. Czarno-zielono-złocista plama jest swego rodzaju sygnalizatorem, który ułatwia łososiakom porozumiewanie się między sobą, wyrażanie uczuć i nastrojów.

Także u ryby neonowej, o której wspominaliśmy, stwierdzili badacze, że porozumiewają się one przez „nadawanie” kolorów.

W każdym bądź razie opinii o milczeniu ryb będzie trzeba wykreślić z popularnego przysłowia. Interesująca ta i tak mało zbadana jeszcze istota, — mów! Na swój sposób, ale mów!

Zaznaczamy wreszcie, że hodowla zarówno łososiaków, jak i neonowych ry-

bek jest bardzo trudna!

Skoro piszemy na temat życia w wodzie, wspomnijmy jeszcze o tak niezwykłych stworzeniach, jakimi są meduzy.

Są one charakterystyczne przede wszystkim dla Morza Adriatyckiego, gdzie znajdują się w wielkich ilościach. Ich fantastyczne kształty i wspaniałe barwy budzą ogólny podziw. Ale uroda ich jest zdradliwa. Meduzy są ogromnie niebezpieczne, posiadają bowiem ukryte wśród macek gruczoły, które za łada naciśnięciem — wydzielają trujący jad. Dlatego należy być bardzo ostrożnym w czasie kąpiei nadmorskich! Profesor uniwersytetu, dr. Schiller, cytując wypadek pewnego studenta przyrody, który bawiąc nad Adriatykiem schwytał meduzę i zapakował ją w papier, aby zabrać ze sobą i zbadać w celach naukowych. Przy naciśnięciu galaretowatej masy, wytrysnął jad, który dostał się na twarz i zaatakował oczy nieszczęśliwego. Wywiązała się z tego bardzo ciężka choroba, nieco przypominająca stany zapalne po oparzeniach najwyższego stopnia.

pień Pańskiego. Zesłania Ducha Św. (Zielonych Świąt) Bożego Ciała i Pierwszej Niedzieli Adwentu — będącej, jak wiadomo, Nowym Rokiem kościelnym.

Ta ruchomość szeregów dni wypoczynkowych w roku stwarza w życiu codziennym — zdaniem kupców i przemysłowców — liczne komplikacje. Waka-cje szkolne, podział roku na okresy nau-czenia, urlopy pracowników, płatności, terminy pewnego stałego ożywienia w w handlu i t. d. — te wszystkie sprawy przesuwają się z roku na rok i wymaga-ją za każdym razem skrupulatnego ba-dania kalendarza.

Jakie jest w tej sytuacji wyjście?

Oczywiście, że jako rozwiązanie naj-prostsze nasuwa się myśl ustalenia daty Wielkiej Nocy raz na zawsze na jeden i ten sam dzień. Dzień 7 kwietnia byłby w samym środku, ani nie za późno, ani nie za wcześnie. Ojciec Święty w za-sadzie tej myśli się nie sprzeciwia. Do-maga się jednak, co jest rzeczą oczywi-śta, by pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy przypadał na niedzielę. Ten mo-ment nasuwa jednak trudności. Okazuje się, że ustalenie dnia Wielkiej Niedzieli raz na zawsze, przeobrażenie świąt Wielkiej Nocy ze świąt ruchomych na stałe, powinno pociągnąć za sobą zmianę kalen-darza, przeobrażenia do gruntu naszego sposobu mierzenia czasu...

## Humor i satyra

### Dlaczego.

— Obserwuje pana od dłuższego już cza-su — mówi policjant. — Dlaczego pan go-dzinami chodzi dokola fabryki prochu?

— Chcę odzwyczaić się od palenia, panie posterunkowy.

### Tak...

— Czy to prawda, że w małżeństwie czu-ja się najłepiej ludzie, jak najbardziej róż-niacy się od siebie pod każdym względem?

— Tak. Pan np. powinien by się ożenić z kobietą bardzo rozumną i uczciwą.

### Komplement.

— Jak podobam się panu z broda?

— Wcale, wcale. Tak mało widać twarzy...

**Doskonale.**

— Przepraszam — mówi zebrał, — czy to tu mieszka biedna wdowa, pani Majer?

— Tak, ale ja nie jestem biedna.

— Doskonale, mogę więc panią prosić o 50 groszy na obiad?

### Zrozumiał.

— Niech ci się nie zdaje, że twoja narze-czona ma posag.

— Skąd wiesz?

— Byłem niedługo na przyjęciu u znajo-myh i sam słyszałem, jak pewna pani, gdy rozmawiano o tobie i twojej narze-czonej, powiedziała: „Biedna dziewczyna, biedna dziewczyna”.

### Wiek kobiety.

— Ile ty właściwie masz lat, kochanie?

— Dwadzieścia cztery.

— Przed dwoma laty mówiłaś, że masz tyle samo.

— Nie należy do kobiet, które co roku zmieniają zdanie.

## Jak zmieniło się obliczanie czasu

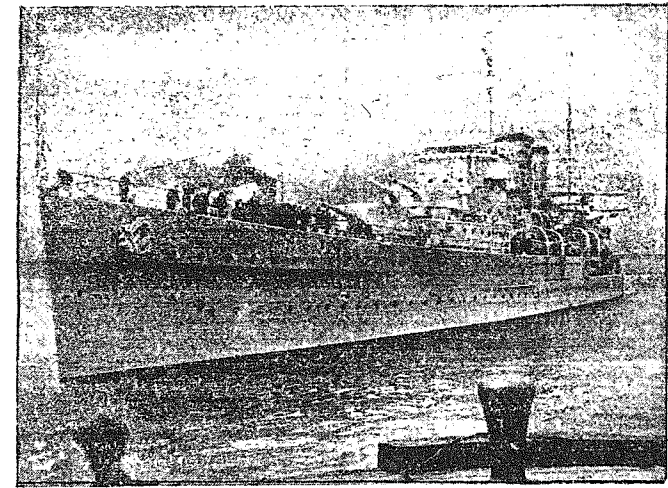
### I jakim jeszcze ulegać będzie zmianom

Już w roku ubiegłym omawiano sprawę reformy, to znaczy przeróbki i popra-wienia sposobów obliczenia czasu, sprawę tak zwanej reformy kalendarza. Po-nieważ kwestia ta jest wciąż jeszcze ak-tualna t. zn. innymi słowy — wciąż jesz-cze bardzo żywo obchodzi wszystkie narody chrześcijańskie, poświęcimy jej nieco uwagi.

Chodzi tu głównie o datę świąt Wiel-

kiej Nocy, które jak wiadomo — są świa-tami ruchomymi a przypadają w pierw-szą niedzielę po wiosennym nowiu księ-życa. I tak np. w r. 1935 wypadła Wiel-kanoc 21 kwietnia, w roku następnym 12 kwietnia, w r. 1937 28 marca, w roku 1938 — 17 kwietnia, w r. 1939 — 9 kwie-tnia, w r. 1940 wypadnie 24 marca.

Od daty świąt wielkanocnych uzależ-nione są terminy Popielca, Wniebowsta-



ANGIELSKI CIEKZI KRAZOWNIK „EXETER”. Ilustracja nasza przedstawia „Exe-ter”, który, ciężko uszkodzony przez „Graf Spee”, musiał wycofać się z walki.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

## Złota Maską

### POWIEŚĆ

Magda chociaż ku swemu zadowoleniu miała również kilka propozycji, świadczących, że bądź co bądź nie jest już taka ostatnia, jednak odrzuciła je po długim i poważnym namyśle.

Dość jeszcze była młoda, by myśleć więcej o przyszłości, niż o załatwieniu dnia dzisiejszego. Zresztą napół z biedą opę-dzała jakoś najpilniejsze wydatki wystę-pami w kinach, epizodzikami w filmach i kapaniną w teatrze.

Natomiast im ciężej było z gotówka, tym silniej wracała do dawnego rozko-sznego nalogu: do marzeń. Po całodzien-nym bieganiu, po przegryzieniu byle czego, wyciągała się w hotelowym łóż-ku i przymknawszy oczy oddawała się wyobraźni. Jak za dzieciennych lat, zmu-szając siebie do najniżej się nadziei przepowiadała sobie przyszłość.

Przecież musiało coś się zmienić, mu-siało coś się zdarzyć! Fantazja podsu-wała wciąż nowe perspektywy. I nie zadawała się byle czym. Im bardziej szarzało jej rzeczywiste życie, tym bli-niejsze, tym chciwsze, tym mniej opano-wane były marzenia.

Jakże dobrze zdawała sobie Magda sprawę z ich nierealności! Ale potrzebo-wała tego narkotyku, bardziej potrzebo-wała niż całych pończoch, niż wędliny

do bułki i pociecha. Oddziaływał w jej dniu kilka godzin na wspaniałe, pełne beztro-ski, miłości i przepychu inne życie.

Zrana, gdy trzeba było wracać do prawdziwego, a oczy otwierały się za-spane, by przez wąskie szparki powiek dostrzec mglistą jeszcze rzeczywistość obdrapanego pokoiku i szarego światła, saccącego się przez brudne okno, — na-stępowało jedno po drugim zrzekanie się wymarzonego skarbów.

Już niech nie będzie księciem, ani lord-em angielskim, niech nie będzie milio-nierem, ani właścicielem wielkiej wy-twórni filmowej. Wystarczy jeżeli będzie bogaty... Nawet niekoniecznie zbyt młody, a mężczyźni wprost nie wypada-olśniewać urodą... Tak, musi być nie-stary, zamożny i przystojny. I koniecznie zakochany...

Przymykała znowu oczy zastanawia-jąc się, czy na rzecz prawdopodobień-stwa nie mogłaby i z tego nieco ustąpić, lecz... cóż byłoby nieprawdopodobnego w zakochaniu się jakiegoś przystojnego i zamożnego pana w niej? W dzwistynie niezaprzecznie młodej i napewno ładnej!

A ona sama, czy kochałaby go rów-nież?... Nie, nie wierzyła w to. „Serce mi wystygło, jak żar, co zbyt długo się tlił — śpiewała przed dwoma laty w re-wii „Święto Wiosny”... Nie tęskniła do miłości. Musiałaby tylko... lubić go, no, i chciałaby, by jej imponował. Powi-nien mieć obcisłe wielkiego pana, ma-niery wytworne i posiadać niepospoli-ty umysł.

Zastanawiała się dłużej nad tym osta-

tnim warunkiem, szukając w myśli przy-kładu. Nie bardzo zdawała sobie sprawę z tego, na czym właściwie owa nie-pospolitość umysłu miała polegać. Hoj-ner nazywał Bończę niepospolitym umysłem, ale to było nieprawdą. Jakaż to niepospolitość, kiedy w najordynar-niejszy sposób rzucił ją, wierną, kocha-jącą, oddaną, dla takiej wydry, jak Tur-ska!

Dyrektor Balcer był bardzo wykształ-cony. Podobno miał aż trzy doktoraty, ale nie o to Magdzie chodziło. Trzeba było wstawać i ubierać się, wpaść do mleczarni na śniadanie i pę-dzić na próbę. Zaczynał się dzień i ma-rzenia toniały niczym śnieg na ulicach, pod rozpędzonymi pneumatykami samo-chodów.

A jednak nawet z tej starej rzeczywi-stości wyrwała coś realnego dla nasy-cenia wyobraźni: zaczęła grać na loterii. Z trudem przychodziło zaoszczędzenie miesięcznie dziesięciu złotych na ćwiart-kę losu. Jednak ćwiartka ta była prze-cięż najwłaźniejsza. Podczas ciągnięcia po kilka razy przeglądała tabelę wygra-nych. Uważnie, z ołówkiem w ręku wy-kreślała każdą następną liczbę obcą, nie-znaną, cudzą i z bolesnym zawodem od-kładała dziennik. Kilka razy wypadła jej stawka. Wolalaby nie wygrać, takie to było przykre, lecz z drugiej strony tałała niezmienny już wydatek w budże-cie.

Miała i znacznie tańszą zabawę z lo-sem.

W mleczarni, gdzie przeważnie się stołowała, znajdowały się zawsze różne

dzienniki i tygodniki. Niekiedy z nich za-mieszczali rebusy, krzyżówki i podobne rozrywki umysłowe, za których rozwią-zanie redakcje przyznawały rozmaite nagrody. Magda pilnie zajmowała się rozwiązywaniem tych nietrudnych zresztą zadań. Nieraz zdarzały się i więk-sze konkursy. Tu już zwycięzców nie na-gradzano byle drobiazgami, jak książki, prenumerata czy bilety do teatrów, lecz przyznawano szczęśliwcom po kilkaset złotych, kilkotygodniowy pobyt w Zakopanym z opłaceniem wszystkich kosz-tów, lub darmowy przelot samolotem w dowolnym kierunku.

Niestety owoćem pilności Magdy by-ły dotychczas tylko książki, których wygrała coś z dziesięć. I to jednak wy-starczyło, by nie zniechęcić jej do kon-kursów.

Aż wreszcie nadszedł i jej dzień.

Myślała, że oszaleje z emocji, gdy je-dnego ranka niemal w wszystkich pis-mach znalazła ogólnie ogłoszenie: fir-ma Helidont rozpisywała konkurs na wy-myślenie sloganu reklamującego pastę do zębów.

Oczy Magdy przede wszystkim prze-biegły listę nagród. Było to coś wspania-łego!

Główna nagroda podana czarnym gró-bym drukiem opiewała:

— Bezpłatny przejazd luksusową ka-biną okrętu „Sarmatia” do Londynu, Se-willi i Marsylii z tygodniowym poby-tiem w Paryżu wraz z całkowitym utrzy-maniem na morzu i na lądzie.

Dokończenie nastąpi.